

Gdybym łowił pstrągi od stycznia

Autor: Jacek Józwiak

Kilka propozycji przynętowych dla tych, którzy nie mogą się powstrzymać i łowią pstrągi zimą, od początku prawnie usankcjonowanego sezonu.

Ja sam nie łowię pstrągów od stycznia, daję im jeszcze 2 a nawet 3 miesiące spokoju. Ale wszak sezon zaczyna się już w styczniu i wielu kolegów wyczekuje na Nowy Rok, jak na zbawienie. Dla nich więc te kilka słów i obrazków. Gdybym łowił pstrągi od stycznia, zapewne zadbałbym o posiadanie w swoim pudełku przynęt bardziej tradycyjnych niż woblery. Z dwóch przyczyn - tylko nielicznymi daje się operować w pobliżu dna w dołkach, w których pstrągi mieszkają po tarle.

Woda podniesiona, dołki - nawet na lada siurze - potrafią mieć ponad 3 m głębokości. Dotrą tutaj włącznie jugolki, salmowskie hornety z długim sterem, ew. najmniejsze shad rapy czy deep runnery innych firm... Ja nie mam już odwagi wpuszczać do pstrągowej dziury przynęt za 25 zł sztuka w porach roku, w których włożenie po wabia jest niemożliwe lub równoznaczne z samobójstwem. I skąpstwo jest drugim argumentem za powrotem o tej porze roku do klasycznych wahadłówek i obrotówek.

Nie byłbym jednak sobą, gdybym nie pokazał jakiegoś spinningowego dziwactwa, więc uczynię to w ostatnim wierszu przynętowej tabelki. Takie piękne, gnomokształtne klepanki z wewnętrznej strony w barwie mosiądzu, można czasem kupić w niektórych malutkich sklepikach wędkarskich. Wbrew ostatnim tendencjom, wahadłówki tego typu nadal pozostają łowne, można je wpuścić bardzo głęboko, ale także utrzymywać w ruchu w bardziej wartkim wlewie. Bardzo je lubię i pstrągi je lubią... Klasyka delikatnego spinningu. Słynny gnom "zerówka". Zarówno Spinnex, jak i HRT wypuściło mnóstwo wariacji barwnych tej przynęty. Gruba blaszka i niezbyt głębokie wykrępowanie pozwalają na "przydenne" prowadzenie w stosunkowo wartkim nurcie. Tu uwaga techniczna - pstrągi ewidentnie unikają bystrzyn o tej porze roku. Ale sąsiedztwo bystrzyny bardzo im odpowiada. Atakują wabiki poruszające się po skraju bystrzyn. Bardzo leciutka błysteczka o znanym kształcie "wydry" z cieniutkiej blachy i wykrępowana dość głęboko, pozwala na granie przynętą nawet w bardzo wolnych prądach. Na okolice, w których wypoczywają pstrągi po tarle - idealna. Czerwony akcent dodany przeze mnie - taką mam słabość. Uważam, że jedyneczki są obowiązkowe w wyposażeniu wczesnego poszukiwacza pstrągów. Ten konkretny "veltic" może się okazać przebojem w zimowych dołach na najmniejszych rzekach pstrągowych. Pozwala też na wyczesywanie wszystkich chyba okonków, które zagnieździły się w wodach krainy pstrąga. Klasyka, aglia Nr 2. Puknie w nią i wielki pstrąg, i ten niewyrośnięty. A dlaczego błystka jest czerwona i do tego fluo? Ano przez to, że zmęczone bara-bara pstrągi nie zawsze dają się poderwać błyszczącej naturalnie przynęcie i trzeba je rozzłościć jak jakiegoś byka na korridzie. Są takie stworzenia i tacy ludzie, którzy w czerwone walą po prostu ze złości. Wydaje mi się, że do tych stworzeń należą pstrągi. No i obrotówka na bystrzynie - blaszka w bystrzu, a pstrąg w spokojnym dołku, to dobra kombinacja. Wzorowana na aglii longu lub celtach. Wytwór Marka Aszychmina. Ideał kręcenia się w wodzie. Na dodatek kręci raz w jedną, raz w drugą stronę. Wielkość "jeden plus" także idealna. Kombinacja mosiądzu i srebra także wydaje się pstragom pasować. Kolejna Aszychminka, tym razem autorska jedyneczka. Wzór tłoczenia bardzo interesująco załamuje światło. Srebrzenie chemiczne - mistrz robi to w jakichś cyjankach.

A może ktoś zna zasady srebrzenia chemicznego i zechciałby o tym coś napisać? Kolejna klasyka i następny oczojeb. Moim zdaniem bardzo łowna błystka - czyli Vibrax tygrysek, jak go nazwałem. Jedyna błystka o paletce typu comet, jakiej używam, do innych, nawet do meppsów nie przekonałem się do tej pory. Wielkość standardowa - Nr 2. Znakomita na utrzymywanie we wlewie, na granicy tzw. cichych kątów - po jednej i drugiej stronie wlewu. rewelacja barwna i hydrotechniczna... No i dziwaczek - na lekkiej (stop drukarski) główce łyżwowej założony kawałek twistera utrzymujący piórka i lamety muszkowe w tyłku przynęty. Daje się wpuścić w każdą dziurę, gra się tym skrzyżowaniem nimfy z jigiem i streamerem tekkimi ruchami wędziska. W wielu dołkach pstrągowych jest to jedyna - poza krótką nimfą - możliwość obłowienia strefy przydennej. Pobicia są niesamowicie agresywne.